

## **„Podróże konika morskiego” Petr Šabach**

### **Smutek prześwitujący przez humor...**

Lekturą czerwca 2023 w Dyskusyjnym Klubie Książki w Rawie Mazowieckiej była książeczka (mała, ale solidnie wydana) pod intrygującym tytułem „Podróże konika morskiego”. Autorem dziełka jest Petr Šabach (1951-2017) czeski pisarz znany z humorystycznych powieści i opowiadań.

„Podróże konika morskiego” to spisana w konwencji pamiętniczka (dosłownie dzienniczka) historia młodego Czecha, który postanawia udać się na urlop tacierzyński i zająć się wychowaniem synka, a karierę i utrzymanie rodziny powierzyć żonie. Warto zaznaczyć, że książka została wydana po raz pierwszy w 1993 roku – kto w Polsce słyszał wtedy o tacierzyńskim? No, ale ten dysonans w priorytetach między nami, Polakami, a Czechami, był od zawsze. Za komuny my mieliśmy jeansy, a oni podpaski.

Pierwsza połowa dziełka skrzy się humorem i jest solidną porcją świetnego odstresowywacza w klimacie zahaczającym o groteskę, przy czym nie samym humorem narracja żyje. Pełno tu celnych obserwacji ówczesnego życia społecznego. I nie tylko ówczesnego, gdyż umiejętnie przemycone zostały rozważania między innymi na temat ról społecznych związanych z wychowaniem potomstwa i nieodłącznych od tego problemów. Druga połówka książeczki jest już dużo poważniejsza i smutniejsza, choć nadal wszystko okraszone jest żartem i dowcipem. Brawa dla tłumaczki - trzeba mieć klasę, żeby oddać smaczki i balansowanie pomiędzy humorem i powagą, wesołością i smutkiem, aluzją i konkretem. Więcej zdradzać nie będę – doczytajcie sami. Warto, bo choć to lektura na jeden raz, to na pewno kto po nią sięgnie, nie pożałuje i nieprędko o niej zapomni.

Co prawda na klubowym spotkaniu „Podróże konika morskiego” nie otrzymały ani jednej oceny maksymalnej (niesamowita) ale też i nie było nikogo, komu by się nie spodobała lub dla kogo była tylko OK. Głosy podzieliły się pomiędzy tych, którym się podobała (3) i bardzo podobała (7).

Radosław Magiera

DKK Rawa Mazowiecka

Woj. łódzkie